

# Kurier z Paryskiej

**W**itam Wszystkich Czytelników po wakacyjnej przerwie! Jak to po wakacjach, nastąpiły zmiany. I to dość duże. Już pogłoski, jakie do nas docierały przez letnie miesiące laby, sugerowały, że będzie się działo. Jedyne, co było pewne od samego początku, to dzień rozpoczęcia roku szkolnego, tradycyjnie pierwszy września. Dalej to już tylko pasmo niespodzianek – nowa dyrekcja, nowi nauczyciele, nowy wystrój sal, nowa siatka zajęć, a także nowe zajęcia pozalekcyjne.

**Z**ogromną przyjemnością chciałybyśmy powitać w imieniu Redakcji oraz Uczniów Gimnazjum Panią Dyrektor Marię Kalinowską. Byliśmy Jej również ciekawi co Wy, nasi drodzy czytelnicy, dlatego namówiliśmy Ją na wywiad na wyłączność. Cieszymy się również na współpracę z panią Martyną Łochowską (matematyka oraz fizyka), panią Anetą Stępnik (język angielski i wychowawstwo IV klasy szkoły podstawowej), panią Olgą Młynarską (język niemiecki), panią Katarzyną Kuchar-ską (religia), panią Julią Kowalską (etyka) oraz panem Cezarym Wilkiem (informatyka). Mamy także nadzieję, że młodzi koledzy zareagowali z podobnym entuzjazmem na nową panią od języka polskiego Iwonę Stępień oraz panią Anastazję Cepę (nauczanie początkowe). Również dzięki ogromnej liczbie fakultetów, każdy może wybrać przedmiot związany z jego zainteresowaniami – robotykę, plastykę, kulturę hiszpańską, koło dziennikarskie czy tańce towarzyskie. Czy nowi nauczyciele zareagowali z podobnym entuzjazmem na nas, jakie są ich wrażenia po pierwszych tygodniach nauczania – przeczytajcie w środku numeru.

**J**esień w pełni, pierwsze wyjazdy z nami. Chcemy się z Wami podzielić wrażeniami z naszego, gimnazjalnego wyjazdu do wyjątkowo słonecznego Krakowa. Cele były dwa. Pierwszy - lepiej poznać małą klasę IG. Drugi - zwiedzić miasto, w tym bazylikę Św. Franciszka z przepięknymi witrażami Stanisława Wyspiańskiego, szerzej znanego jako autora Wesela, dzielnicę uniwersytecką i żydowską, Rynek Starego Miasta, a także perłę polskiej historii – Wawel, a przy tym, mówiąc kolokwialnie, nie zanudzić się na śmierć. Zapraszamy do przeczytania licznych artykułów o dawnej stolicy państwa, a także na fotorelację z wycieczki. Powiem tylko, że oba zadania zostały w tym jakże krótkim czasie w pełni zrealizowane.

**J**ak to kiedyś powiedziała Meredith Grey z serialu „Chirurgzy” (drobne wtrącenie redaktor naczelnej, która jest ogromną fanką tego serialu) „Gdy mówimy coś w stylu „ludzie się nie zmieniają” doprowadzamy naukowców do szału. Bo zmiana to tak naprawdę jedyna stała część w nauce.” Nie ukrywamy, że zostaliśmy zaskoczeni zmianami, jakie zaszły po wakacjach. Mamy jednak głęboką nadzieję, że wyjdą one szkole tylko na dobre. A jak na ten moment zapowiada się naprawdę niesamowity rok.

JULIA SIKORSKA  
Redaktor Naczelna



## Kraków oddycha historią

Relacja z gimnazjalnej wycieczki, 6 – 8 października 2014

Stare mury, stare ulice, kościoły, pomniki wypełniają przestrzeń miejską. Każdy zakątek Starego Miasta przemawia wydarzeniami sprzed stuleci, niemal wszystko jest zabytkowe. Nie da się przejść obojętnie wzdłuż ceglanych kamieniczek, licznych rzeźb i zabudowań, a kawiarenki i restauracje tylko dodają miastu uroku.

Dochodzimy do placu Jana Matejki. Czerwony gmach z kopułą po lewej stronie to krakowska Akademia Sztuk Pięknych, gdzie kształcił się sam autor słynnego obrazu „Bitwa pod Grunwaldem”. Okazały monument po środku placu to sławny pomnik wielkiego zwycięstwa Jagiełły nad Krzyżakami w 1410 roku, ufundowany przez wybitnego polskiego pianistę Ignacego Paderewskiego i odsłonięty w pięćsetną rocznicę bitwy. Teraz na cokole stoi kopia oryginału zburzonego przez Niemców.

### Od Słowackiego do Wyspiańskiego

Następnie docieramy do ulicy Szpitalnej. Naprzeciw nas widnieje wzorowany na wiedeńskiej operze budynek Teatru im. Juliusza Słowackiego. Niestety, od poniedziałku do środy, czyli w czasie naszego pobytu w Krakowie, nie są tam grane żadne spektakle. W 1901 roku

odbyła się tu prapremiera nowego dramatu Stanisława Wyspiańskiego pt. „Wesele”, obrazujące życie mieszczań na przełomie XIX i XX wieku.

Zmierzamy do jednej z najwspanialszych świątyń w mieście – do bazyliki świętego Franciszka z wiekowym zespołem klasztornym. Znajdują się w nim przepiękne witraże wyżej wspomnianego Stanisława Wyspiańskiego, przedstawiające cztery żywioły – wodę, powietrze, ziemię i ogień. Artysta użył wszelkich barw by w prawidłowy sposób upersonifikować przyrodę – krwistej czerwieni, mocnej żółci czy przygaszonego odcienia pomarańczowego; niespokojnego błękitu, morskiej zieleni; brunatnego, brązowego, ciemno-zielonego, niczym leśnego. Natomiast na niebieskim tle umieszczone zostały delikatne białe fale, sprawiające wrażenie wiatru. Również należy zwrócić uwagę na Boga – Stwórcę i Pana Wszechświata, którego ręce jarzą się wyraźną, żółtą poświatą.

### Hejnal nie dla wszystkich

Dalej udajemy się do dzielnicy uniwersyteckiej, spoglądając ukradkiem na studentów różnych narodowości.

**DOKOŃCZENIE NA STR. 4**

## Zmiany na Paryskiej

Maria Kalinowska od początku obecnego roku szkolnego pełni obowiązki dyrektora naszego Zespołu Szkół – podstawowej i gimnazjum. Pierwszy raz poznaliśmy Ją podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego. Nie mamy z Panią Marią żadnych zajęć, więc postanowiliśmy dowiedzieć się, jaka jest prywatnie. Kogo ceni a czego nie lubi? Jaka będzie nasza szkoła? Poznajmy wspólnie Panią Dyrektor.

Rozmowa z Panią Marią Kalinowską - str. 2

# Zmiany na Paryskiej

## Rozmowa z Panią Marią Kalinowską, dyrektorką Społecznej Szkoły Podstawowej nr 5 i Społecznego Gimnazjum nr 3



### **Skąd się wzięła Pani fascynacja szkołą?**

- Właściwie to nie potrafię podać dokładnej przyczyny, dla której zdecydowałam się nauczać; wyszło to całkiem przypadkowo i naturalnie. Niedługo po studiach polonistycznych zaczęłam pracować jako nauczyciel języka polskiego w liceum ogólnokształcącym i od tego momentu poczułam się związana ze szkolnictwem. Pracowałam potem w wielu placówkach i muszę przyznać, że naprawdę sporo dowiedziałam się od uczniów, jacy są, czego oczekują od życia.

### **Podobno najłatwiej naucza się polskiego w klasach o profilu matematyczno – fizycznym?**

- Zdecydowanie tak. Tacy uczniowie są bardziej skrupulatni i dokładni w tym, co robią, sumiennie stosują się do ustalonych schematów. Natomiast w klasach polonistycznych, humanistycznych bywają osoby o duszy artysty. Są przekonani, że posiadają niezwykle talent pisarski, nie stosują się przy tym do żadnych reguł. Z takimi klasami przeważnie trzeba się

trochę namęczyć. Ale też na pewno są bardziej chłonni wiedzy polonistycznej.

### **Co Pani dostrzegła jako największą wartość szkoły na Paryskiej, a co spędza Pani sen z powiek?**

- Największą zaletą każdej placówki – zaznaczam, to co zaraz powiem, jest absolutnie szczerze, w żadnym bądź razie nie pod tzw. publikę – jesteście Wy, uczniowie. Sprawiacie wrażenie niezwykle inteligentnych, młodych ludzi o szerokich horyzontach. Jednakże, momentami zachowujecie się nieco nieroztropnie, a wtedy to naszym – kadry nauczycielskiej – zadaniem jest doprowadzenia Was na właściwą drogę. Co mi spędza sen z powiek? Chyba to, co każdemu dyrektorowi: brak pieniędzy na renowację szkoły, urwana klamka czy przepychający się uczniowie, co czasem skutkuje wybiciem szyby [śmiech].

### **Nie ukrywamy, że zostaliśmy zaskoczeni zmianami, jakie zaszły w naszej szkole. Niektóre wręcz wzbudziły niepokój, np. to, że w analogii do zeszłego roku w ciągu tygodnia mamy mniej zajęć, a dłużej przebywamy w szkole. Jak mogłaby nam Pani pomóc w odnalezieniu się w nowej szkolnej rzeczywistości?**

- Zaczniemy od tego, że Wasza szkoła zawsze miała rozszerzoną siatkę godzin. Według mnie tyle godzin, ile proponuje Ministerstwo Edukacji, całkowicie wystarcza do zrealizowania podstawy programowej. Nikt nie przedstawił mi jeszcze argumentu, który przemawiałby za przywróceniem zeszłorocznej liczby godzin. Dodatkowo doszło również wiele interesujących fakultetów – tj. robotyka, kultura hiszpańska czy lekcje tańca towarzyskiego – na które gorąco zapraszam. Mam również nadzieję, że w przyszłym roku udałoby się zorganizować zajęcia z filozofii, prowadzone z p. Julię Kowalską, która obecnie naucza etyki. Odnośnie przerw – została nieznacznie wydłużona pierwsza przerwa,

gdyż nie uważam, żeby pięć minut pozwoliło Wam prawidłowo odpocząć. Również wydłużona została przerwa obiadowa, głównie ze względu na młodsze dzieci, którym często trzeba coś pokroić czy pomóc przenieść talerz zupy.

### **Na co Pani najbardziej zwraca uwagę w relacjach międzyludzkich? Jaka cecha charakteru denerwuje Panią najbardziej?**

- Wydaje mi się, że najważniejsza w życiu jest otwartość, jasne wyrażanie swoich myśli, gdyż to bardzo pomaga we wzajemnej komunikacji. Dużo łatwiej pracuje się z osobą, która otwarcie przedstawia swoje zdanie, opinię niż osobą zamkniętą w sobie. Nie sądzę, bym była odpowiednią osobą, by stwierdzić, jaka cecha charakteru denerwuje mnie u innych, gdyż oceniam ludzi na podstawie ich czynów, zachowań. U mnie samej najbardziej przeszkadza mi gadatliwość, czasem szybciej coś powiem niż pomyślę. Jednak sądzę, że wykonałam spory postęp, bo jeszcze za czasów młodzieńczych byłam w stanie prawie, podkreślam prawie, wyrzucić przez okno osobę, z którą nie podzielałam opinii. Teraz staram się być bardziej skrupulatna [śmiech].

### **Co jest ważniejsze – kreatywność czy pracowitość?**

- Nie uważam, by jedno wykluczało drugie, wspaniale się wzajemnie uzupełniają. Pracowitość bez kreatywności byłaby tylko dziełem odtwórczym, natomiast kreatywność bez pracowitości nie przyniosłaby żadnych rezultatów. Dobry pomysł bez solidnego wykonania nie jest wart uwagi.

### **Na zakończenie, o czym Pani skrycie marzy?**

- Marzę, by codziennie rano mieć motywację, aby wyjść z moimi dwoma ukochanymi psami na spacer.

Rozmawiały:  
JULIA SIKORSKA  
HELENA ZAWILIŃSKA

## Mój pierwszy miesiąc w szkole

### **Pani Martyna Łochowska, matematyczka i fizyczka:**

- Wciąż zaskakuje mnie fakt, że minęły już prawie dwa miesiące od rozpoczęcia roku szkolnego. Z uśmiechem wspominam drugi wrzesień, kiedy to idąc rano na zajęcia, zastanawiałam się (może nawet trochę się obawiałam), co mnie spotka w nadchodzącym dniu, a także jak będzie wyglądała reszta roku.

W ostatnim tygodniu sierpnia miałam okazję poznać większą część grona pedagogicznego. Wiedziałam już, że będę pracować z miłymi, pełnymi zapału ludźmi. Jednak miałam też świadomość, że większość czasu będę spędzać z uczniami. Już na początku zdałam sobie sprawę, że to sympatyczni młodzi ludzie. Nową sytuacją była dla mnie praca w tak

małych grupach. Myślę, że jest to niezwykle wartościowe, gdyż dzięki temu jest możliwość na współpracę, nie tylko z klasą jako grupą osób, lecz także z każdym uczniem z osobna.

Przebywanie wśród ludzi, którzy chcą zdobywać wiedzę i rozwijać swoje umiejętności, sprawia mi dużo radości. Z tego powodu cieszę się, że pracuję i zdobywam doświadczenie w tej szkole.

### **Katarzyna Kucharska, katechetka:**

- Praca w naszej szkole jest dla mnie bardzo pozytywnym doświadczeniem. Kapitałne dzieciaki, sympatyczny personel, dobra atmosfera w gronie pedagogicznym i życzliwa Dyrekcja to coś wspaniałego, co mi się co mi się przytrafiło w moim dojrzałym życiu.



# Krakowa zwiedzania dzień pierwszy



Wycieczkę po Krakowie rozpoczynamy pod imponującym monumentem przedstawiającym sławne zwycięstwo polskiej armii nad Krzyżakami („Bitwę pod Grunwaldem”). Dzieło zostało odsłonięte w pięćsetną rocznicę starcia tj. w roku 1910, a ufundowane przez Jana Paderewskiego. Obecnie stoi kopia oryginału zburzonego przez Niemców.



Niby zwykła rzeźba z brązu, a jednak ma w sobie „to coś”, co spowodowało, że nasz fotograf postanowił umieścić ją na zdjęciu. Niby prosty mężczyzna z turbanem na głowie, a jednak trudno przejść obok niego obojętnie.



Pomnik Adama Mickiewicza (zabawnie zwanego przez Krakowian Adasiem). Co ciekawe, w latach osiemdziesiątych XIX wieku zorganizowano konkurs na rzeźbę największego polskiego Wieszczą, a projekt Rygierra pokonał m.in. propozycję Jana Matejki. Na cokole umieszczona została dedykacja: „Adamowi Mickiewiczowi Naród”.



Perła krakowskiej zabudowy – Teatr Wielki im. Juliusza Słowackiego, wzorowany na n okazałej wiedeńskiej operze. Nie dane nam zostało wejść do środka, ale nawet z zewnątrz sprawia ogromne wrażenie.



Chwila odpoczynku w dzielnicy uniwersyteckiej. Mamy okazję być tam podczas uroczystego rozpoczęcia roku studenckiego, muzyka rozbrzmiewa na wszystkie strony.



Gmach bazyliki św. Franciszka z Asyżu wygląda przeciętnie, przechodząc ulicą mało kto zwraca na niego uwagę, jednakże kryje on w środku prawdziwe arcydzieło. Witraże S. Wyspiańskiego zapierają dech w piersiach (więcej na stronie 6).



Ach, w końcu docieramy na Rynek Starego Miasta. Liczne karocy, powozy konne przywołują na myśl huczne przyjęcia, okazałe, bogato zdobione suknie czy dawną arystokrację. Czas wolny daje możliwość swobodnego podziwiania starych kamieniczek, wypicia gorącej czekolady bądź zwykłego spaceru po centrum dawnej stolicy.



# Krakowa zwiedzania dzień pierwszy



Wycieczkę po Krakowie rozpoczynamy pod imponującym monumentem przedstawiającym sławne zwycięstwo polskiej armii nad Krzyżakami („Bitwę pod Grunwaldem”). Dzieło zostało odsłonięte w pięćsetną rocznicę starcia tj. w roku 1910, a ufundowane przez Jana Padereswkiego. Obecnie stoi kopia oryginału zburzonego przez Niemców.



Niby zwykła rzeźba z brązu, a jednak ma w sobie „to coś”, co spowodowało, że nasz fotograf postanowił umieścić ją na zdjęciu. Niby prosty mężczyzna z turbanem na głowie, a jednak trudno przejść obok niej obojętnie.



Pomnik Adama Mickiewicza (zabawnie zwanego przez Krakowian Adasiem). Co ciekawe, w latach osiemdziesiątych XIX wieku zorganizowano konkurs na rzeźbę największego polskiego Wieszczą, a projekt Rygierra pokonał m.in. propozycję Jana Matejki. Na cokole umieszczona została dedykacja: „Adamowi Mickiewiczowi Naród”.



Perła krakowskiej zabudowy – Teatr Wielki im. Juliusza Słowackiego, wzorowany na n okazałej wiedeńskiej operze. Nie dane nam zostało wejść do środka, ale nawet z zewnątrz sprawia ogromne wrażenie.



Chwila odpoczynku w dzielnicy uniwersyteckiej. Mamy okazję być tam podczas uroczystego rozpoczęcia roku studentckiego, muzyka rozbrzmiewa na wszystkie strony.



Gmach bazyliki św. Franciszka z Asyżu wygląda przeciętnie, przechodząc ulicą mało kto zwraca na niego uwagę, jednakże kryje on w środku prawdziwe arcydzieło. Witraże S. Wyspiańskiego zapierają dech w piersiach (więcej na stronie 6).



Ach, w końcu docieramy na Rynek Starego Miasta. Liczne karoce, powozy konne przywołują na myśl huczne przyjęcia, okazałe, bogato zdobione suknie czy dawną arystokrację. Czas wolny daje możliwość swobodnego podziwiania starych kamieniczek, wypicia gorącej czekolady bądź zwykłego spaceru po centrum dawnej stolicy.



## Zachwycający Kościół Mariacki

Kościół Mariacki w Krakowie znany również jako Kościół archidiecezjalny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny jest drugim po katedrze najważniejszym kościołem Krakowa, a od 1962 posiada również tytuł bazyliki.

Kościół został zbudowany w stylu gotyckim w XIV i XV wieku. Znakiem rozpoznawczym są dwie wieże, z czego jedna jest wyższa, a druga niższa.

Po wejściu do wnętrza przytłacza przepych, wszystkie dekoracje zostały starannie wykonane. Szczególne wrażenie wywiera ołtarz wykonany przez Wita Stwosza. Ołtarz ten uchodzi za jeden z największych i najpiękniejszych w całej Europie. Jego autor, także malarz, był jednym z najwybitniejszych artystów późnego gotyku. Sam ołtarz składa się z trzech części: rzeźby wykonane zostały w drewnie lipowym, są bogato złożone, a swoimi rozmiarami przytłaczają widza. Na skrzydłach przedstawiono sceny z Pisma Świętego. Całość kompozycji ołtarza otoczona jest lukami, na którym autor umieścił figury mieszczan, kupców, rzemieślników, żaków i rycerzy.

Na szczególną uwagę zasługują również dobudowane kapliczki. Pierwsza to **Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej** w której znajduje się kopia obrazu jasnogórskiego z 1638 roku. Innymi ważnymi kapliczki są **Kaplica św. Łazarza** i **Kaplica św. Walentego**.

Na zakończenie wypada również wspomnieć o organach, które - choć pochodzą z XIV wieku - utraciły już swoje dawne brzmienie. Stało się to na skutek wielu przebudów oraz renowacji.

Kościół Mariacki jest niewątpliwie perłą Krakowa, a jego bogaty wystrój i niecodzienne zdobienia zachwycą nawet najbardziej sceptycznego obserwatora.

MACIEJ ŁUKASIK

## Tajemnicza „Dama z łasiczką”

Stoimy przed obrazem „Dama z łasiczką”, stworzonym przez włoskiego artystę renesansowego Leonarda da Vinci. Przedstawia on Cecylię Gallerani, kochankę księcia Ludovico Sforzy. Dzieło jest jednym z najcenniejszych obrazów w muzealności polskich i jedynym dziełem El maestro w Polsce.

Postać damy została umieszczona w czarnej, zamkniętej przestrzeni, pozbawionej wszelkich ozdób. Ciemne tło kontrastuje, zapewne celowo, z jasno oświetloną sylwetką. Do przedstawienia twarzy i ubioru artysta użył ciepłej chromatyki. Alabastrowy, charakterystyczny dla kobiet z epoki, odcień skóry został podkreślony czarnym naszyjnikiem. Jej prawa, nieproporcjonalnie duża dłoń spoczywa na zwierzątku nazywanym gronostajem lub łasiczką. Wyraz twarzy modelki jest obojętny i spokojny z zarysowanym lekko uśmiechem. Głowa i wzrok zarówno damy jak i gronostaja zwrócone są w lewą stronę, jakby ignorując naszą obecność. Czujemy wyraźnie, że jakieś zdarzenie lub osoba przykuły jej uwagę. Gładkość fryzury i ubioru kontrastuje z narysowanymi subtelnymi pociągnięciami pędzla, wymykającym się z ram grzeczności, uśmiechem. Intensywność barwy czerwonej jest wynikiem światła padającego z lewej strony na całą postać kobiety i zwierzątko.

Cała postać wygląda jak wycięta z innego obrazu i naklejona na czarne płótno, przez co kontury wydają się być zbyt ostre.

Obraz to światowa perła malarstwa, należąca do pierwszej w kraju kolekcji dzieł sztuki Izabeli Czarторыńskiej. Pomimo jej niezaprzeczalnego piękna, każdy z nas zastanawia się też, kiedy będziemy mogli wyjść z tej sali i mieć trochę czasu wolnego.

ANTONINA STAWOWCZYK



## Wizyta na kopcu Kościuszki

Dosyć poruszania się po śródmiejskim Krakowie. Korzystając ze wspaniałej pogody, udajemy się na kopiec Tadeusza Kościuszki.

Góra Tadeusza Kościuszki to bardzo szczególne miejsce - symbol wdzięczności dla niejednego Polaka, symbol trwania i niezgody na niewolę. Wreszcie jedyne miejsce, z którego można ogarnąć miasto rozłożone w dolinie. Z tej perspektywy nawet majestatyczny Wawel nie góruje już nad grobem Kraka.

Krakowianie są dumni z kopca, a warszawiacy z tego, że u nas w Zamku Królewskim spoczywa serce tego wybitnego Polaka.

Dmucha wiaterek. Kajtka, zrób jeszcze jedno zdjęcie.

WOJTEK ZATORSKI





## Niezwykła podróż po Krakowie

(Żyjąc w dobie zaawansowanych technologii oraz szybkiego, dobrego Internetu, mamy dostęp do wielu ciekawych rzeczy. Dzięki temu odległe kraje, krainy geograficzne, czy oceany nie są dla nas żadną tajemnicą.

Czasem okazuje się, że nie znamy wielu miejsc, które wcale nie leżą daleko od nas. Zapraszam do obejrzenia Krakowa z innej perspektywy!

### Jak to zobaczyć?

Google Street View jest kompletnie darmowe i nietrudne do odnalezienia. Wystarczy wyszukać w przeglądarce Mapy Google i po przejściu dożądanego miejsca wejść w zakładkę Street View.

### Przemieszczanie się

Po wpisaniu w wyszukiwarkę np. nazwy ulicy, możemy się po niej swobodnie przemieszczać, jak również obracać się. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby z przedmieść Krakowa przejść do centrum!

### Oglądanie zabytków

Jeśli z jakiegoś powodu nie możesz pojechać do dawnej stolicy Polski, nie martw się. Spokojnie, bez przeszkadzających tłumów ludzi masz okazję zobaczyć ciekawe miejsca. Oprócz tego nie musisz wychodzić z domu.

### Zalety...

- + wygoda użytkowania
- + ogólnodostępny, darmowy program
- + zazwyczaj aktualne zdjęcia

### ...i wady

- brak klimatu charakterystycznego dla zwiedzania
- brak możliwości zobaczenia wnętrza
- nie zawsze dobra jakość zdjęć

### Czy warto?

Google Street View jest ciekawą propozycją dla ludzi, którzy nie mają możliwości wyjazdu w dane miejsce, a koniecznie chcą je zobaczyć. Należy jednak pamiętać, że nic nie zastąpi prawdziwego spaceru ulicami miasta. Poza tym, jaka jest przyjemność z zobaczenia Kościoła Mariackiego jedynie z zewnątrz?

**Wirtualnie wędrował  
WOJTEK ZATORSKI**

## „Boski” witraż Wyspiańskiego

Znajdujemy się w kościele pod wezwaniem Św. Franciszka z Asyżu. Jesteśmy pod wrażeniem witrażu Stanisława Wyspiańskiego. „Bóg Ojciec- Stań się” to jedno z jego najwybitniejszych dzieł. Umiejscowiony jest w dużym oknie, z tyłu nawy kościoła Franciszkańów w Krakowie. Pierwotna nazwa tego dzieła to „Bóg wyprowadzający światy z chaosu”.

Wpatrując się w niego, widzimy wielkie zamięłowanie autora do stosowania falistej i płynnej linii, charakterystycznej dla secesji. Przewaga fioletów, granatów, błękitów i zieleni jest przełamana rozświetlonymi błyskami. Na lewej dłoni Stwórcy, uniesionej we władczym geście, dominuje ciepła żółć, z drugiej, opuszczonej, rozsypują się świetlne promienie.

Twarz Boga Ojca, okolona siwymi włosami i przyozdobiona długą biało- niebieską brodą, ukazuje jego wszechmoc. Lekko pochylona postać i szaty niczym wstęgi nabierają mocy i akcentują chwilę Stworzenia. Oczy Boga są zakryte, jak jego wyroki i plany. Kształt cienia pod powiekami przypomina spływające łyż. Stwórca płaczący- będący poza czasem i przestrzenią- a także mający świadomość, jak wiele cierpienia powstanie na świecie. W głębi widnieją poziome fale morskie. Bóg tworzy „światy” z chaosu.

Witraż pochodzi z XIX wieku, więc ma już ponad 100 lat. Warto nadmienić, że w Bazylice Św. Franciszka z Asyżu można zobaczyć również inne witraże wybitnego artysty przedstawiające m.in. cztery pierwotne żywioły : wodę, ogień, ziemię i powietrze.

**WOJTEK ZATORSKI**



## Kraków oddycha historią

### DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Z zainteresowaniem słuchamy historii Akademii Krakowskiej, a następnie przechodzimy na Rynek Starego Miasta. Nasza uwaga zostaje skierowana na Sukiennice, dawny ośrodek krakowskiego handlu, wieżę ratuszową oraz na Kościół Mariacki ze słynnym ołtarzem Włda Stwosza.

W nagrodę ze dobre sprawowanie otrzymujemy czas wolny. Szybko rozbiegamy się we wszystkie strony świata, od „do Maca na kurczaka” (co stało się niemal hymnem wyjazdu) oraz sklepów spożywczych, przez Manufakturę Czekolady po drobne kawiarenki. Zbieramy się z powrotem na godzinę 18:00, by móc usłyszeć znany wszem i wobec hejnał mariacki. Niestety, nie mogę z tego zdać relacji, gdyż wraz z paroma kolegami docieram na miejsce zbiórki nieco spóźniona. Koło godziny 19:00

jesteśmy już w hotelu, zmęczeni po całym dniu zwiedzenia.

### Niepotrzebny pośpiech

Z wielką przyjemnością opisałabym również drugi dzień wycieczki, jednakże wówczas artykuł byłby zdecydowanie za długi. Wspomnę jedynie, że udaliśmy się na Wawel, serce Polski, symbol ciągłości narodowych dziejów, nazywany również Wzgórzem Królów. W tym wyjątkowym miejscu nie wolno gonić „zaliczać” zabytków.

Niestety, odnieśliśmy jednak wrażenie, że naszemu zwiedzaniu towarzyszył pośpiech. Tym niemniej wyjazd uważamy za niezwykle udany.

**JULIA SIKORSKA**  
Podczas wycieczki zdjęcia robił:  
**KAJETAN CASSINO**



**Kurier z Paryskiej**

Pismo redagują: Julia Sikorska (redaktor naczelna), Helena Zawilińska (z-ca red. naczelnej), Krystyna Krysiuk (redaktor merytoryczny) oraz uczniowie Społecznego Gimnazjum nr 3 w Warszawie